

1. PIOSENKA DLA MOJEJ CÓRECZKI

Moja córeczka ma osiem lat.
Gdy na nią patrzę pięknieje mi świat.
Ma ładny warkoczyk i piegi dwa.
Taka jest córeczka ma.

Moja córeczka ma dziewięć lat.
Gdy na nią patrzę pięknieje mi świat.
Ma ładny warkoczyk i piegi trzy.
Kiedy jej nie widzę smutno mi.

Moja córeczka ma dziesięć lat.
Gdy na nią patrzę pięknieje mi świat.
Ma ładny warkoczyk i piegów w bród.
Moja córeczka to istny cud.

2. MISIŚ

Misia dzisiaj boli głowa,
nie powiedział ani słowa,
ale Kubuś pocieszył misia,
na ratunek pośpieszył dzisiaj.

Misia do siebie przytulił.
czym tatę mocno rozczulił,
który mu rzekł:- Widzi mi się,
do przedszkola idziesz z misiem.

3. O KOTKU

Jeden rudy kot
był skory do psot.
Na różne psoty
miał wiele ochoty.

A to szklaneczkę
potłukł na stoliku,
a to przewrócił

wazon w pokoiku.

Kiedyś ostrymi pazurkami
rozprawił się z firankami
i rzucając się do ucieczki
stracił wszystko z półeczki.

Tak to było z tym kotkiem,
aż nazwano go - Psotkiem.
Kocia mama rzekła: - Dość!
Zamiast mleczka dała kość!

4. PTASZEK

Kiedy słowik
zaczyna śpiewać,
cieszą się łąki,
cieszą się drzewa.

Raduje się serce,
raduje się dusza,
bo śpiew słowika
każdego wzrusza.

Może on śpiewa
ptaszkom małym,
by swoją mamę
zawsze kochały?

A może śpiewa
ta ptaszyna mała,
że bardzo piękna
nasza Ziemia cała?

5. W ZOO

Maleńki słonik
o imieniu Bąbi
wyciągnął swą trąbkę

i pięknie zatrąbił.

Zbiegły się więc dzieci
podziwiać muzyka
- duma rozpierała
mamusię słonika.

6. WIGILIA

Nadchodzi świąteczny czas,
cieszą się wszystkie dzieci
i niecierpliwie czekają,
aż pierwsza gwiazdka zaświeci.

Wypatrzą pierwszą gwiazdkę,
zielona choinka zapłonie,
będą składać życzenia,
wezmą opłatek w dłonie.

Tej nocy narodził się Jezus,
przyszedł aby świat zbawić.
W ubogiej stajence, w Betlejem
i rączką nam błogosławi.

7. WYCIECZKA

Usiadł ptak na czubku drzewa
i wesoło zaczął śpiewać.
Skoczył na gałązkę sosny
i chwalił uroki wiosny.

Drogą idą przedszkolaki
rażnie, podskakują ,
usłyszawszy tego ptaszka
również podśpiewują.

Las dzieciom wtóruje
swym donośnym echem.
Pani też już podskakuje,

zanosząc się śmiechem.

Do przedszkola wesoło
dzieci powróciły.
O nowej wycieczce
znowu zamarzyły.

8. JAJO

Ko,ko,ko,ko! Kukuryku!

Awantura jest w kurniku.
Kuru kłóć się gdakają,
miss kurnika wybierają.
Na najwyższej siądzie grzędzie,
ta co najpiękniejsza będzie.

- Mam błyszczące białe pióra!
Głośno gdacze duża kura.
Czarna jej nie ustępuje.
- Jam piękniejsza!
Pogdakuje.

Złocista ostrzy pazury,
szykuje się do awantury.
Pstrokata wystraszona i nieśmiała,
za kogutem się schowała.

Kogut zapał. Kukuryku!
ma być cisza dziś w kurniku!
Głupia wasza awantura,
jajo liczy się, nie kura.
Ta na najwyższej siądzie grzędzie,
której jajo najpiękniejsze będzie.

Kury się pospieszyły,
jaja w koszu zostawiły.
Kolorowe, małe, duże,
różnorodne jaja kurze.

Gwałtu rety, kukuryku!
Lisy nagle są w kurniku!

Ale kury dzielne były,
wszystkie lisy przegoniły.
Lecz niestety lisia zgraja,
zbiła w koszu wszystkie jaja.

Kogut złapał się za głowę.
Wszystkie jaja jednakowe!

Bez skorupki były
i się wcale nie różniły.

Zgoda już w kurniku będzie,
kury są na jednej grzędzie.
J choć mają różne pióra,
każda z nich to przecież kura.

9. Jeden, jeden, dwa

Uciekła iskra z komina,
hasać po domu zaczyna.
Domek laleczek był blisko,
w nim napaliła ognisko.
Zakręciła pirueta
i już pali się serweta.

Oj! Bardzo źle jest, bardzo źle!
Pali się! Pali się! Pali się!

Mądra Zosia telefon ma
i ratunkowy numer zna.
Wybiera: Jeden, jeden, dwa,
i do słuchawki krzyczy tak:

Pali się! Pali się! Pali się!
Szybko, szybciutko, spieszcie się!

Słychać syreny w oddali.
Strażacy w mig przyjechali.
Ugasili ogień sprawnie
A czym? Każdy z was odgadnie!

Kocię chodziło po płocie,
ale to nudne zbyt było.
Wielkie drzewo go skusiło.
Teraz płacze to niebożę,
bo wejść weszło -zejść nie może.

Miauczy kocię i się miota.
A chłopcy myślą, jak tu zdjąć kota.
Wspólnie szybko uradzili,
po ratunek zadzwonili.

Ważny numer każdy go zna:
Wybiera :Jeden, jeden, dwa.
Straż drabinę wysoką ma,
Z drzewem i kotkiem radę da.
W zagrożeniu czy chorobie
ten numer pamiętaj sobie: 112

10. KOŁYSANKA

Już noc za oknem,
to koniec zabawy.
Jutro wyruszymy znowu,
na wielkie wyprawy.
Świat jest taki piękny,
tyś świata ciekawy.

To nie będzie wcale łatwe.
Ty zbudujesz wielką tratwę,
ja pierogów nagotuję,
kosz przysmaków naszykuję.
Będziesz wielkim kapitanem.
No, a majtkiem ja zostanę.
Wielką rzeką z nurtem wody
popłyniemy po przygody.
Złote rybki zobaczymy,
plecy w wodzie zanurzymy.

Jak na wyspie zagościmy,
leśnym dzwonkiem zadzwonimy.
Obudzimy wszystkie skrzaty,
przyjdzie miś i żubr brodaty.

Oczka zamknij i bądź cicho,
bo obudzi się złe lichy.
Jest złośliwe i ciekawe,
i zepsuje nam zabawę.

Dobrych snów kochanie.
Ty urośniesz.
Świat się zmienia.
Najpiękniejsze są marzenia...

11. KTO NAUCZY CIĘ

Kochać wiatr,
co szumi w drzewach.
Słuchać, jak ptak
radosne pieśni śpiewa.
Świerszcze łapać w trawie,
w stawie łowić ryby.
Iść, po tęczy do nieba.
No..to tak, na niby.
Rankiem pędzić boso
po rosie.
I mieć wszystko w nosie.

Pluskać się,
jak ryba w strumieniu,
być radosnym, wolnym,
jak konik polny.
Namiot zrobić z patyków
wśród drzew.
A latem,
być indiańskim wodzem,
lub wielkim piratem.

Turlać się w wysokiej trawie
i patrzeć, patrzeć,
na ten piękny świat ciekawie.
Kto nauczy Cię?
Kto....?.

12. WILKI

Dwa wilki w lesie
legowiska miały.
Nadzieja i Beznadzieja.
Tak te wilki się nazwały.

Jeden na drugiego zły.
Na polanie się spotkały.
Toczą bitwę, szczerzą kły.

Zaciekła walka, ostre pazury.
Raz silniejszy biały-Nadzieja,
to znów górą Beznadzieja-bury.

Który zwycięży?
No który?
Zapamiętaj i w to wierz!
Ten zwycięży, który chcesz.

Nie rozumiesz, co to znaczy?
Mama Ci to wytłumaczy.

13. WIRUS

Czy słyszałeś miłe dziecię?
Zły król chodzi po świecie.
Nie wiadomo skąd przybywa.
Wirus się nazywa.

Jest maleńki, tyciusieńki,
chodzi w koronie,
ma jad w ogonie.
Kogo ukłuje, zachoruje.

Ten sekret Ci zdradzę.

Wirus, ta poczwara przebrzydła
boi się wody,
boi się mydła.

Piana na rękach,

i woda niby rzeka.
Wirus ucieka!

Ręce umyte,
problem z głowy.
Będziesz zdrowy!

14. WSPÓŁCZESNY KATECHIZM

Kto Ty jesteś?
-Dzieciak mały.

Jaki znak twój?
-Orzeł biały, ptak wspaniały!

A gdzie mieszkasz?
-Wraz z wszystkimi,
na ogromnej
pięknej ziemi.

Kogo kochasz?
-Wszystkich kocham,
Ludzi, ptaki, kwiaty, drzewa
i zwierzęta.
O robaczkach też pamiętam.

Długa droga miłe dziecię
ciebie czeka.
Nie zgub wiary
w dobroć,
w miłość
i w człowieka.

15. FRASZKI O ZWIERZĘTACH

NA KOTA

Mojego kota
zagłaskać ochota.

MIŁOŚĆ

Takiego ma psa,
że buzi jej da.

W RZECE

Ryby głosu nie mają
-ale jak pływają!

GROŹNE ZWIERZĘ

Kto zobaczy krokodyla,
to od razu daje dyla...

UWIERZ

Absolutnie to nie jest plotka,
że piesek może kochać kotka.

16. Owocowy zawrót głowy ...

Tu jabłuszko , tu malina ,
śliwka , gruszka i jeżyna .
Cały koszyk tych dobroci ,
to od wujka i od cioci .

Małe buźki już się śmieją ,
oblizują , promienieją .
Zaglądają do koszyka .
Coś się rusza , coś tu tyka?

Mała Zosia też skupiona.
Bardzo , bardzo wystraszona .
Oczka sobie już zakrywa ,
drży i krzyczy, ledwo żywa .

Piotruś patrzy, nie dowierza!
Coś tu pełza ,do nas zmierza!

Uciekajmy, coś nas goni!
Lecz nie mamy gdzie się schronić!

Tyle strachu , tyle krzyku,
A to robak był w koszyku ...

17. PAWEŁEK

Jedna pani z Ciechocinka
miała Pawełka – synka,
który mistrzem był algebry
liczył paski pani zebry

Wszystkie plamki u żyrafy
nawet koralowe rafy,
koński ogon pana konia,
i wszystkie zmarszczki u słonia

Także zęby u pawiana
oraz paniusiu kochana
wszystkie cętki u tygrysa,
który wrócił ze Skarżyska

Ile kwiatków nad ruczajem
oraz jeśli mi się zdaje
liczył piórka pani kraski
liska zjedzone kiełbaski

Liczył mnożył i dodawał
i zrobił roboty kawał
gdy tak wszystko porachował
skrzętnie to do szafy schował

Nie licz Pawle u nikogo
bo cię los podliczy srogo,
licz jedynie w swoim domu
nie zagłądaj w nic nikomu

18. O moim tacie

Podziwiam mojego tatę -
jest najwspanialszym strażakiem.
Sam dopilnuje niejedną akcję
i w każdym przypadku ma słuszną rację.

Zna się na wszystkim i dobrze pilnuje,
każdą imprezę sam zorganizuje.
Zrobi zakupy, zaprosi gości,
a gdy nabroję – wybacza złości.

Wszędzie go widać – w gminie, kościele,
niech będzie takich strażaków wiele!
Dla wszystkich ludzi tata ma czas,
Lecz najważniejsze – kocha mamę i nas!

19. MARCINEK

Marcinek to syn cioci Stasi.
Jest chudy i ciągle grymasi.
Chleb jest za kwaśny, bułka za sucha,
zupa za gorąca lecz nie będę dmuchać.
Nie lubię buraków ani ziemniaków,
w ogóle na nic nie mam smaku.
Kiedy się przyjdzie do cioci Stasi,
on tylko narzeka i tylko grymasi.
Zupa już wystygła i zimna już ryba.
Marcinku , ty zgłodniałeś już chyba?
Jesteś tak szczupły i taki blady,
a mama gotuje tak pyszne obiady.
I po co szykować i po co pitrasić?
Gdy Marcin grymasi, ciągle grymasi.

20. NADCHODZI NOC

Nadchodzi noc ze złotymi gwiazdami
i księżyc za oknem złotem lśni.
Śpią już w ogrodzie kwiaty z motylami

i ty mój skarbie spokojnie śpij.
Śpi z tobą pluszowy konik
i sny śnią już wszystkie książeczki.
Każdej się śni sen kolorowy,
śpią też skaczące piłeczki.
Ja jestem przy tobie blisko
moja słodka, kochana.
Otulając cię, pochylam się nisko,
śnij kolorowe sny do rana.

21. OPOWIEŚCI O ŁAKOMCZUCHACH

- Jak po śniadaniu Rafale?

- Jestem głodny, nie podjadłem wcale,
tylko mleczną zupkę i świeżą bułeczkę,
jajeczko i małą kromeczkę.
Teraz przekąska będzie niewielka,
zjem czekoladę, potem wafelka.

Zaraz po śniadaniu Monika
w ogromnej kuchni znika
i z lodówki wyciąga
wędzone szprotki i pstrąga.

- Wielki apetyt na to mam.
To takie pyszne! Mniam, mniam , mniam!

I choć są jeszcze mali,
to grubi i ociężali.

22. W STAWIE

Był sobie staw wiatrem lekko kołysany.
I nagle przyfrunęły klekocąc bociany.
Przyleciały na ten staw w parze,
rozkładając skrzydła jak wachlarze,
białe z czarnym oblamowaniem.
Komu się pierwsza żabka dostanie?
Skaczą wesoło żabki zielone,

w jedną stronę ,w drugą stronę.
Kum, kum, kum, Re, Re ,chot.
Skłonne do śmiechu i radosnych psot.
Jak miło w przeźroczyściej wodzie,
pływać i skakać rechocząc co dzień.
Panie bocianie, panie bocianie,
dziś żabki pan nie dostanie.
Chodzą bociany wzdłuż i wspanak,
ale jakoś żabek wciąż brak.
Szukając przemierzyły brzeg cały
i szumiąc skrzydłami odleciały.

23. ZABAWA KASII

Dostała Kasia klocki od Pawełka
i stoją rzędem klocków trzy pudełka,
pod wielkim z kwiatami dzbanem.
Są plastikowe, są i drewniane.
Wysypała Kasia te niebieskie z beżem
i układa bardzo wysoką wieżę.
Jeszcze jeden klocek, a może dwa
i świetna zabawa dalej trwa.
Nagle zadrżała jak klacz gniada
i sypią się klocki, wieża się rozpada.
Trach, bach, trach!
Te kolorowe klocki Kasia już chowa
i buduje z drewnianych wieżę od nowa.
Potem buduje dwa pałace.
W jednym zamieszka Adaś, a w drugim Wacek.
Stoją już oba bardzo wysokie,
tylko bez drzwi i bez okien.
Już ostatni klocek jest położony
i trach, bach, trach! Sypią się klocki w różne strony...

24. CZAPLA I ŻURAW

W stawie stoi czapla i żuraw napuszczony,
który ciągle jest bez żony.
Czapla mówi do żurawia: Ty tak stoisz na jednej nodze,

a ja w stawie sobie brodzę i spoglądam mój ty panie
czy nie płynie gdzieś śniadanie.
Może jesteś niewyspany, może jesteś dziś na diecie,
bo coś w brzuszku ciebie gniecie?
Może komar ci się trafi, lecz kto złapać go potrafi?
Trzeba brodzić tak jak ja, wtedy złowić coś się da.
Jak choroba cię zmoże, czapla zawsze ci pomoże.
Żuraw nagle ruszył dziobem, no i właśnie tym sposobem,
Żuraw w dziobie ma śniadanie. Zakończone polowanie.
I do czapli się odzywa : Pani czaplo, pani paplo,
jak się nieruchomo w stawie stoi, żadna ryba się nie boi.
Nie potrzeba ciągle człapać, żeby tłustą rybę złapać.

25. KOT I PIES

Spotkał się kocur Mruczek
ze swym kolegą kundlem Kruczkiem
i chwalić się zaczął jak dobrze mu służy
pobyć w pańskiej zagrodzie, gdzie dzień się nie dłuży.

- Nie mam dużo obowiązków, więc się nie przemęczam,
za to mnóstwo rozrywek, o czym cię zaręczam.
Czasem złowię myszkę, czasami wróbelka,
jest trochę emocji –robotą niewielką.

Pochwalić się też muszę łaskami mej pani,
która mnie rozpieszcza, chwali, rzadko kiedy gani.
Rano gdy się przebudzę mlecza się napiję
i tak niewiele robiąc, dobrze sobie żyję.

Zazdroszczę ci bardzo - odrzekł Kruczek smutnie,
bo w moim przypadku drzemki się nie utnie.
Wiernie muszę słuchać swoich gospodarzy,
lecz miłe słówko od nich się nie zdarzy.

A kiedy się przyśnie, kijem rachują me żebra,
a ja cierpię, jakby mnie trzęsła febra.
Morał z tego powstał wyśmienity:
Nie zawsze zbiera laury, kto jest pracowity.

26. PTASIE ZALOTY

Ale numer! Ale heca!
Dziękuję do sowy się zaleca.
Wrona co sowie zwyczajnie znała,
taką radę zaraz dała:
-Sowa przesypia całe dzionki.
Dla ciebie lepsze skowronki.
Dziękuję w sowie zakochany,
wystukuje wciąż kankany.
Inna miłość jest udana.
Pliszka w drożdziej zakochana.
Już plotkuje ptasia wiara,
że dobrana będzie para.
W lesie słyhać ptasie trele,
że odbędzie się wesele.
Nawet wróbel z wilgą razem,
będą świadczyć przed ołtarzem.
A wesele, jak wieść niesie,
Na ogromnym buku w lesie.
Grać ma zespół wszystkim znany:
skrzypce, bęben i organy.
Będą różne smakołyki:
muszki, liszki i korniki.
A na deser psychotkowy
tort dla ptaszków mróweczkowy,

27. Bibliofil

Dla Filipa bibliofila
drogocenna każda chwila,
gdy bez reszty jest oddany
swoim książkom ukochanym.

Gdy w bibliotece domowej,
skryje się od stóp po głowę,
nie obchodzi reszta świata
książkowego pasjonata.

Kumple, śliczne koleżanki
mecz, Internet, narty, sanki,
dyskoteka, kino, bilard

nie przyciągną bibliofila.

Błyszczą gładka obwoluta
na okładkach „Kota w butach.”
A teraz Filip otwiera
„Przygody Tomka Sawyera.

Dawny świat, posmak przygody-
lubi to czytelnik młody.
I „Bajki robotów” Lema
też są nie do pogardzenia.

Biały kruk z antykwariatu!
Warto go pokazać światu!
Główkuje Filip: „A może
klub bibliofilów założyć...”

Lubią czytać Staś i Ania,
Zuzia w książkach zakochana.
Piękny zbiór lektur ma Jacek,
można podjąć z nim współpracę.

Bo choć era komputera
dominuje, laury zbiera,
to nic książki nie zastąpi,
w jej walory nikt nie wątpi.

Chcesz wzbogacić swój intelekt
i emocji przeżyć wiele?
Czytaj! Twój słownictwa zasób
też zabłyśnie pełną klasą.

Filip to wie i swą pasję
chce przybliżyć szkole, klasie,
więc niech się klub bibliofilów
rozwija w światowym stylu.

28. Oskar

Kiedy rano do szkoły pospieszam,
w dzień pogodny, a czasem deszczowy,
moje miasto się do mnie uśmiecha

światłem okien i wystaw sklepowych.

W szkole pani nam dzisiaj mówiła,
że na świat przyszedł kiedyś w Przysusze
mały Oskar. Że go zachwycała
pieśń ludowa, co skradła mu duszę.

Chodził duży już Oskar po Polsce,
pieśni zbierał jak jabłka rumiane.
Obserwował w tej i tamtej wiosce
obyczaje słońcem malowane.

Wiem! To jest ten pan, co przy fontannie
na ławeczce skromnie sobie siedzi.
Książki pisał dla ciebie i dla mnie.
Wsławił miasto. Pójdę go odwiedzić.

29. Pusia

Szepcze Pimpuś do Filusia:

-Na spacerek wyszła Pusia.

Szykowna Pusia lalusia,
wystroiła ją mamusia.

-Mama Pusi- mówi Filuś
lubi stroje w dawnym stylu,
więc córeczkę stylizuje
na salonową damulę.

Pusia kapelusz poprawia,
ozdobiony piórem pawia.
Świeci srebrna krynolina,
gdy w ukłonie łapkę zgina.

Na tej sukni jak balonik
można lecieć do Japonii.

Gdy suknia w ukłonach wzleci,
ujawnia wdzięczny sekrecik.

To majteczki falbaniaste,
z koronką, z angielskim haftem.

Zwija Pusia na kształt liany
ogonek wyfryzowany.

Na pazurkach ma manikiur,
bije blask z białych bucików.

Filuś podziwiając damę,

poczuł miętę przez rumianek.
-Wdzięk tej kici mnie poruszył,
zakochałem się po uszy.
Lecę się oświadczyć migiem,
bo mi Pimpek pannę zwinie.
Śmignął niczym strzała biała,
aż się kura rozgdakała.
Wrzask podniosła kaczka Mania,
a czarny Pimpus zbaraniał.
Filus już przy Pusi stópkach
z różą skradzioną z ogródka.
-Ja bielutki i ty biała,
będzie para doskonała.
Zostań, Pusi, moją żonką.
Moja gwiazdko, moje słońko.
Zmarszczyła lekko nos Pusia.
-Czy ci odda mnie mamusia?

A poza tym kocia dama
ma też swoje wymagania.
Przede wszystkim kot małżonek
musi dbać o piękną żonę.
Pozwól, że poinformuję,
co najbardziej mi smakuje.
Na śniadanko mleczko z pianką,
szynka, whiskas, świeże jajko.
Na obiad kotlet schabowy,
ptasie mleko, zraz wołowy.
Na kolację rybne kluski
i pleśniowy ser francuski.
Cisza. Rozgląda się Pusia,
a przy niej nie ma Filusia.
Pod liść łopianu zajrzała,
krzaki malin przeszukała.
Aż się to znudziło Pusi,
więc wróciła do mamusi.

30. Wakacyjna piłka

Lata w kręgu żółta piłka palcami podbita.
Na niej pękate palemki, pełna egzotyka.

Stopy dzieci grzęzną w piasku jak w kaszy jaglanej.
Tańczy piłka wakacyjna pod nieba ekranem.

- A gdyby tak - marzą dzieci - pofrunąć w tropiki,
gdyby na balonie piłki wskoczyć do Afryki.

Ale rzeczka nieopodal ma swoją urodę.
W każdej chwili oferuje chłodną, czystą wodę.

W oddali lasek zielony wabi jagodami,
pachnie niedzielną wycieczką z psem i rodzicami.

Dobrze jest o egzotyce czasami pomarzyć,
lecz najbliższe są dzieciakom polskie krajobrazy.

Pac, pac - wakacyjna piłka skacze jak kangurek.
Cieszcie się latem, dzieciaki, kochajcie naturę.

Niechaj wam służą kąpiele wodne i słoneczne,
zawsze pod okiem opiekunów, zawsze bezpiecznie.

31. Wania

(takie imię nosił również kot Tadeusza Konwickiego)

Bury i przystojny Wania
dzielnie teren swój ochrania.
Do Mandarynki w konkury
przyszedł Junior, także bury,
Mandarynka rudo-biała
nic przeciw temu nie miała.
Wania zazgrzytał zębami.
-Mandaryna marsz do mamy!
A ty, natrętny burasie,
wynoś się stąd na Podlasie!
Junior zjeżył sierść na grzbiecie.
-Ty spadaj, tłusty kotlecie!
Bura z ciebie pajęczyna,
a mnie burość wypominasz!
-Mrr, mrr!- niosą się okrzyki,
ostre „miau”, dialog dziki.
-Wańka - Wstańka - Junior syczy.
-Won stąd!- Wania kocio ryczy.

Wtem nadeszła pani Wani.
- Nie pyskujcie tu, kochani.
Zażegnajcie wnet tę burzę,
bo burzycie ład w naturze.
Ty, wojowniczy Iwanie,
pędź do kuchni na śniadanie.
A ty, waleczny Juniorze,
do swej pani wróć, niebożę.

32. CHCIAŁBYM

Chciałbym być już teraz duży
i uznanym być uczonym,
by NAUCE się przysłużyć –
zwalczać Covid utrapiony.
Wielka tu potrzebna wiedza.
W szkole zdalna wciąż nauka.
Cwany Covid czas wyprzedza,
nowych wciąż mutacji szuka.
No i co mi pozostało?...
tylko obostrzeń przestrzegać!
A tak bardzo by się chciało
bez maseczki chodzić, biegać...

33. DLA MAMY

Gdy się zazieleni łąka,
gdy las zabieli pierwiosnek,
kiedy usłyszysz skowronka,
w serduszku swoim masz wiosnę.

Gdy wonne skuszą cię kwiatki,
gdy słupka postawi zajączek,
niebawem będzie Dzień Matki –
kwiatuszki zbierzesz na łące.

Mamusię obejmiesz za szyję,
bukiecik jej wręczysz nieśmiało,
usłyszysz jak serce jej bije...
jak bardzo cię ukochało.

34. Dzień Ojca

Mamusia założyła mi
nową sukieneczkę.
Bardzo ładnie ubrała
też młodszą córeczkę –
Nadia z wstążką we włosach
uroczo wygląda,
cieszy się i w lustrze
długo się przegląda.
Dzisiaj ważne święto
jest naszego taty.
Powiemy mu wierszyki,
damy ładne kwiaty.
Dwudziesty trzeci czerwca
To Dzień Ojca przecież.
Kochamy cię tatusiu
najbardziej na świecie.
Wiemy, że też nas kochasz –
swą Nadię i Nikolę.
Kredkami ci laurkę
narysowałam w szkole.
Za troskę twą i miłość
życzymy Tobie 100 lat!
Tatusiu ukochany –
Twa Nadia i Nikola.

35. Gdy trapią smuteczki . . .

Gdy trapią cię smutki, smuteczki. . .
nie skrywaj ich w głębi swej duszy,
do serca się przytul mateczki
i wyznaj, co spokój twój burzy.
Mamusia twój problem rozwikła
z powagą i troską – serdecznie.
Zadziała, by znikła przyczyna
i było w końcu bezpiecznie.

36. JUŻ NIEDŁUGO...

Przerwij gry, odłóż je w czasie,
przełącz stronę komputera.
Odbyć lekcję w szkolnej klasie
musisz przecież zdalnie teraz.
Zdalnie uczy Pani matmy,
lektor zdalnie angielskiego.
Nauki to tryb niełatwy.
Narzekacie wciąż z kolegą,
że jesteście niewyspani,
bo na sen godzin jest mało.
Moc zadaje Pan i Pani,
a odetchnąć by się chciało.

Gdy dochodzą jeszcze korki,
albo inne obowiązki,
pod oczami sine worki,
zmęczeni siadamy do książki.
Dobrze, że niedługo ferie.
Chociaż maski na pół twarzy,
będą psoty i brewerie.
A wirus się nie odważy
zepsuć nam tych chwil wytchnienia.
To nadzieja i marzenia.

37. KORONAWIRUS

Rodzice nie mówią mi teraz:
„Odejdź już od komputera,
nie serfuj wciąż w Internecie.
Spójrz jak pięknie jest na świecie,
jak słońeczko ślicznie świeci,
na plac zabaw wyjdź, do dzieci.”
Place zabaw dziś pod kluczem,
w domu siedzieć musi uczeń.
Bez tatusia, czy mateczki,
wyjść nie można. Bez maseczki
też nie wolno się poruszać.
To za sprawą jest wirusa.
Sprawą bardzo nieprzyjemną,
bo ogarnął epidemią
cały świat i kraj mój miły.

I nikt nie ma takiej siły,
by od niego się uchronić,
koronawirusa odgonić.
A z nim przyszły takie czasy,
że zamknięte szkolne klasy.
Mamusia mi przypomina:
„Włącz komputer, bo zaczyna się
wnet przez wideo lekcja,
ale przed tym dezynfekcja.
Ręce mydłem myj dokładnie,
jeśli wirus jest – niech spadnie,
bo mnie wyręczyłeś przecież,
wyniosłeś przed chwilą śmiecie.
Zważaj, niech ci się nie zdarzy,
by dotykać dłońmi twarzy.
Śpiesz się, siądź do komputera,
lekcja zaczyna się teraz”.

Klik w wideo a tu... krach!
Ogarnął mnie blady strach.
Miast tablicy, pani, dzieci,
jakiś dziwny program leci,
jakieś stworki w wygibusach...

Pech! Komputer ma wirusa!!!

38. MARZENIE

Dobrze, że już chodzić mogę
bez maseczki,
że odkażacz śmiało mogę
wyjąć z teczki.
Ręce często wciąż myć mogę –
nie zawadzi,
że z czystymi Pani w ławce
mnie posadzi.
I, że kredą mogę pisać
na tablicy,
zamiast w komputerze klikać –
co się liczy.
Bez rękawic biegać ręka w rękę z Duśką.
Do „Biedronki”, że wejść mogę

z gołą bużką.
Kupić lody i je lizać
na ulicy.
Covid znika, więc nikt na mnie
nie nakrzyczy.
Radość, że na twarz nie wróci
mi maseczka,

to spełnienie moich marzeń
na DZIEŃ DZIECKA.

39. Mikołaju święty...

Drogi Mikołaju święty
przynieś nam w prezencie pieska
i od taty alimenty.
Szkoda, że z nami nie mieszka.
Magdusi przynieś laleczkę
taką, co zamyka oczy,
ma różową sukieneczkę,
ze wstążeczką blond warkoczyk.
Marcinkowi przynieś konia,
co ma grzywę i bieguny.
O mamusi też pamiętaj,
jej w podarku daj perfumy.
Niechaj będą kwiatuszkowe,
jak konwalie czy jaśminy.
Popachni się nimi od święta
i na babci imieniny.
Mnie daj książkę o podróżach
z pięknych krajów obrazkami,
bo kiedy będę już duża,
to pojedę tam czasami.
Przynieś mi też witaminy,
bardzo dużo – oprócz książki,
bym urosła i pomogła
mamusi – zarabiać pieniążki.
Na mieszkanie i na światło,
i na wszystko, co potrzebne.
Pośpiesz swoje renifery,
gdy wyruszysz w lot podniebny.
Domu naszego nie omiń,

nie pomył numeru mieszkania.
Wejść tu drzwiami, nie przez komin
Święty Mikołaju
- Ania

40. Zima zwodzi

Gdy bałwanka Staś utoczy,
zrobi mu z węgielków oczy,
w niższej kuli rząd guzików
także zrobi.

Zaś Krzyś starą czapką z daszkiem
wspólnie z przyjacielem Staszkiem
śnieżną głowę bałwankowi
wnet ozdobi.

Zrobią mu też nos z marchewki,
no i żeby był dość krewki -
miotłę dadzą.

By wrony z czapki odganiał,
w cztery wiatry je przeganiał,
by był władzą.

Na to jednak trzeba śniegu,
białej zimy pragną dzieci,
a tu z nieba w pełnym biegu
deszcz wciąż leci.

Zima tak kaprysi, kręci,
przyjść na porę nie ma chęci,
zwodzi dzieci.